

Fragment dziewiętnasty

Państwo Przypadek

Doktor Przypadek zauważył to lekkie zawahanie się Ojcumiły i spokojnym głosem powiedział:

— Nie spiesz się z odpowiedzią najdroższa, zastanów się nad moją propozycją. Zaczekam tak długo, jak długo będzie potrzeba. Kocham cię i nie wyobrażam sobie życia bez ciebie. Jesteś moim szczęściem.

Ojcumiła spojrzała na swojego adoratora, zrobiła krok do przodu i przytuliła Jacka. Następnie ujęła go za ramiona i podniosła z kolan, mówiąc:

— Dobrze wiesz, że też cię kocham. Zgadzam się zostać twoją żoną.

Powolnym ruchem podała dłoń, aby doktor Przypadek mógł nałożyć na palec zaręczynowy pierścionek z brylantem. Pocałowała go. Szczęście wypełniło cały dom. Ich oczy błyszczały ogniem miłości. Ich usta pragnęły pocałunków, a ciała pieszczot. Byli szczęśliwi. Byli razem.

Dobromira nie było wtedy w mieszkaniu. Specjalnie wyszedł z kolegami do kina, aby nie peszyć matki i doktora Jacka swoją obecnością. Wiedział, że to dla nich wyjątkowa chwila i że z pewnością woleliby ją przeżyć tylko we dwoje. Nie mylił się.

Wieczorem, a właściwie w nocy wrócił do swojego mieszkania. Nie chcąc budzić matki delikatnie otworzył drzwi kluczem i wszedł do środka. Był przekonany, że Ojcumiła już śpi. W pokoju paliło się światło. Matka Dobromira siedziała przy toalecie i wpatrywała się w śliczny pierścionek.

— Wróciłeś syneczku? Jesteś głodny? — zapytała Ojcumiła.

— Nie, dziękuję. Zjedliśmy na mieście — odpowiedział Dobromir — Nie spisz jeszcze? Już późno.

Ojcumiła spojrzała na syna i powiedziała:

— Wiesz syneczku, to jest najszczęśliwszy dzień w moim życiu. Jacek mnie się oświadczył, a ja go przyjąłem. Wszystko to dzięki tobie, dzięki twojej roztropności. Chciałam ci podziękować. Jestem naprawdę szczęśliwa. Uratowałeś naszą znajomość i dałeś nam szansę na nowe, lepsze życie. My w tym natłoku wydarzeń zupełnie się pogubiliśmy. Nie wiele brakowało, abyśmy zaprzepaścili nasze szczęście.

Wstała od toaletki i podeszła do Dobromira. Pokazała mu piękny, drogi pierścionek z brylantem. Przytuliła go i pogłaskała po bujnej czarnej czuprynie.

— Czekałam na ciebie, żeby ci to powiedzieć i podziękować. Teraz mogę położyć się spać. Dobranoc syneczku.

Ojcumiła udała się do sypialni a Dobromir, leżąc w łóżku zastanawiał się nad swoją przyszłością:

— Jak to teraz będzie? Jeżeli mama i Jacek zechcą zamieszkać razem, to co stanie się ze mną? Czy będę musiał opuścić to mieszkanie i szukać czegoś na wynajem, czy może oni zamieszkają u Jacka w tym małym, ciemnym mieszkaniu z jego matką Zuzanną, a ja tu pozostanę?

Myśli kotłowały się w głowie Dobromira i coraz bardziej żałował swojej podpowiedzi o ich pokrewieństwie, a ściślej mówiąc o braku

pokrewieństwa między nimi. Obawiał się następnych dni. Zasnął. Z samego rana zapytał Ojcumiły:

— Pomyślałaś mamó o mnie? Cieszę się waszym szczęściem, ale niepokoi mnie fakt, że nam tu w

trójkę będzie ciasno. To mieszkanie jest dla nas za małe. Jak chcesz to rozwiązać? Mam się wyprowadzić i gdzieś wynająć mieszkanie? Zastanawiałaś się nad tym?

Matka Dobromira spojrzała na syna i powiedziała:

— To dobrze, że myślisz o przyszłości. Jesteś już dorosły, inteligentny i dojrzały emocjonalnie. Potrafisz podejmować ważne życiowe decyzje. Zdecydujesz sam. Wiem, że dokonasz właściwego wyboru. Możesz zostać w tym mieszkaniu albo kupimy ci nowe. Jacek ma odłożone pieniądze, pytał mnie o to, ale nie dałam mu jeszcze odpowiedzi. Chciałam wcześniej porozmawiać z tobą.

Dobromir zarumienił się ze wstydu. Nie przypuszczał, że matka już wcześniej zadbała o jego przyszłość. Spuścił głowę.

— Sądziłeś, że ja mogłabym cię z domu wyrzucić? — dopytywała Ojcumiła — Naprawdę myślałeś, że przedkładałam własne szczęście nad dobro własnego dziecka? Syneczku!

— Przepraszam mamo, że zwątpiłem — wyszeptał Dobromir — Miłość odbiera ludziom rozum. Nawet najmądrzejsi głupieją, przepraszam.

Ojcumiła uśmiechnęła się i przytuliła syna:

— To prawda, że miłość zaślepia, rysuje życie w różowych kolorach, przepełnia serca radością, a tępi zmysły i zdrowy rozsądek. Zdarza się tak przeważnie ludziom młodym i niedoświadczonym przez życie. Ja już swoje przeszłam i nauczyłam się odróżniać słowa szczerze i wiarygodne od tych zapewnień będących czczym gadaniem. Zawsze ty byłeś dla mnie najważniejszy i nigdy nie pozwoliłabym cię skrzywdzić. Nie pozostawimy cię bez pomocy, bez względu na to gdzie kto będzie mieszkał. Chciałbyś pozostać w tym mieszkaniu?

Dobromir podniósł głowę. Jego oczy spojrzały głęboko w oczy matki i spokojnym głosem powiedział:

— Tak, chciałbym tu pozostać. Niedawno poznałem wspaniałą dziewczynę i się polubiliśmy. Mam

nadzieję kontynuować tę znajomość. Ona mieszka w naszej klatce.

Ojcumiła popatrzyła na Dobromira. W jej wzroku można było dostrzec szacunek i uznanie dla syna z dozą ciekawości. Zapytała:

— Znam ją? Jak ma na imię? Jest ładna?

— Jest śliczna — odpowiedział Dobromir — Jest miła, inteligentna i zabawna. Czuję się przy niej doskonale. Pragnę z nią być. Mieszka na trzecim piętrze. Nosi cudowne imię – Nadzieja.

— Widzę synku, że to coś poważnego — wtrąciła Ojcumiła — Trzymam za was kciuki. Powinieneś mi ją przedstawić. To zapewne wyjątkowa dziewczyna. Mówiąc o niej podjąłeś pierwszą swoją życiową decyzję. Zostań w tym mieszkaniu, a my się wyprowadzimy. Jacek pokazywał mi dwie ładne lokalizacje. Coś wybierzemy.

Po dwóch miesiącach Ojcumiła i Jacek wzięli ślub w Urzędzie Stanu Cywilnego i rozpoczęli wspólne życie w nowo zakupionym mieszkaniu. Ojcumiła przyjęła nazwisko męża i od tej pory nazywała się pani Przypadek. Syn Dobromir pozostał w poprzednim mieszkaniu mając nadzieję pogłębić znajomość z wybranką jego serca – Nadzieją.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Janusz Rosek, dodano 13.10.2025 15:13

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.